Rok 1874. Kraków wtorek 14 kwietnia Nr. 84

KRAJ

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjatkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 złr. —	3 złr. —	1 złr.
w Austrji z przesyłką	16 „	4 „	1 „ 40.
w Niemczech	12 tal.—	3 tal. —	1 tal.
we Francji	80 fr. —	20 fr. —	7 fr.
w Serbji, Włoszech, Rumunii i Szwajc.	48 fr. —	12 fr. —	4 fr.
w Turcji	64 „	16 „	6 „
w Belgji	56 „	14 „	5 „

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

Cena ogłoszeń (inseratów).
w pierwszém umieszczeniu wiersz . . 8 cnt.
w każdém następném umeszcz. wiersz 5 „
Stempel od każdorazowego umieszcz. 30 „
Ogłoszenia przyjmuje administracja i ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Marjan Dworski. — **W Wiedniu:** Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzeile Nr. 2.— **W Pradze:** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zürichu, St Gallen, Genewie i Sztutgardzie:** Hassenstein & Vogler.

Przegląd polityczny.

Długość mów mianych przedwczoraj w izbie panów stała się powodem, że nie skończono dyskusji jeneralnéj nad przedłożeniem tyczącém się zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego. Zakończono posiedzenie tém, że przyjęto wniosek admirała Wüllersdorf zamknięcia dyskusji, poczém wysłuchać miano dwóch jeneralnych mowców hr. Leona Thuna i barona Lichtenfelsa, lecz i to się nie udało, albowiem w ciągu mowy zemdlał bar. Lichtenfels i zamknięto posiedzenie. Dziś zabrać mają głos obydwa sprawozdawcy, Hasner w imieniu większości a Falkenhayn w imieniu mniejszości — a następnie Stremayer i prawdopodobnie Unger. Wątpić nie można, że wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem odrzuconym zostanie, chociaż przychylna mu partja ciągle się wzmaga przez przyjazd nieobecnych jéj członków. Ponieważ z książąt kościoła przy dyskusji specjalnéj żaden, jak się spodziewać należy, głosu zabierać nie będzie, więc obrady specjalne zapewne dzisiaj się skończą, poczém odesłane zostanie przedłożenie ze zmianami, jakie w niém poczyniła komisja, do ponowne obrady do izby deputowanych.

Pod rubryką „Izba panów“ podajemy dalszy ciąg dyskusji ogólnéj.

W niemieckiém rajchstagu nastąpiło porozumienie w kwestji wojskowéj między obydwoma frakcjami konserwatywnemi, partją liberalno-narodową i częścią partji postępowéj. Przedłożenie rządowe ma więc zapewnione powodzenie.

Przed kilkoma dniami ogłosiła *Presse* dwa listy hr. Arnima z r. 1870 w sprawie kościoła katolickiego. Z tego samego roku podaje *Temps* depeszę hr. Beusta do Metternicha, rzucającą światło na stosunki ówczesne Austrji do Francji i Włoch. Depeszę tę podajemy poniżéj.

Anglją zajmuje obecnie wniosek Forsyth'a żądający prawa głosowania dla kobiet a mający przyjść pod obrady parlamentu po zebraniu się tegoż, co wkrótce nastąpi. Wniosek mówi tylko o „samodzielnych kobietach“ a więc o niezamężnych i wdowach. Fakt ten nie jest wprawdzie niczém nadzwyczajném, lecz to jest godne uwagi, że wnioskodawcą nie jest ani radykał ani umiarkowany liberalista, ale przewódzca konserwatystów. Mimo to jednak wniosek mała mieć może nadzieję powodzenia, albowiem jest on raczéj wynikiem osobistego przekonania Forsyth'a niż stronnictwa, które już teraz bardzo nieprzychylnie zaczyna się o wniosku odzywać.

Papież w przemowie swéj wielkanocnéj znów mówił o „ostatecznem zwycięztwie kościoła“; zapewne jednak nie wiele czuć było wiary w słowach jego, skoro *Osservatore catolico* nie jest z papieża zadowolniony i wobec niezgody, jaka panuje w obozie klerykalnym, uderza na „ducha ugody“, jaki czuć się daje w Watykanie. Jest on podług dziennika tego gorszy niżeli wycie burzy i o wiele straszniejszy!

Wojskom republikańskim w Hiszpanji dochodzą ciągle nowe posiłki; o jakichś ważniejszych wypadkach nie ma dotąd jednak wiadomości. Powrót Serrana do Madrytu spowodowany ma być knowaniami alfonzystów i innych stronnictw w stolicy.

Izba panów.

Dalszy ciąg dyskussji nad projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego:

Arcybiskup wiedeński kardynał Rauscher: Na wstępie swych wywodów charakteryzuje mowca stosunek władzy państwowéj do kościoła katolickiego w większéj części państw europejskich a w szczególności w Szwajcarji, Włoszech i Niemczech. W pomienionych atoli państwach da się usprawiedliwić walka z kościołem i jego władzą, bo w krajach tych nakazują to na pozór różne polityczne pobudki i względy. Jeżeli Włochy zgrzeszyły przeciw religji, przeciw sprawiedliwości, jeżeli wytoczyły otwartą walkę przeciw władzy świeckiéj papieża, była to tylko ofiara, którą złożono na ołtarzu państwowéj jedności Włoch, która naówczas była hasłem, dla któréj osiągnięcia musiano podkopywać trony książąt, a do tego potrzebném było stronnictwo, na którego czele stał wówczas Mazzini. W Niemczech znów następuje upośledzenie kościoła katolickiego w interesie potęgi i sławy Prus jako państwa *par excellence* protestanckiego. Mąż stanu, który tamże w tak bezwzględny sposób wytacza otwartą walkę kościołowi i duchowieństwu, zamierza przeobrazić katolickie przekonanie ludności w usposobienie narodowe t. j. w przeświadczenie takie, które stawia na czele Prusy i pozostawia Bogu, co Prusy Mu chcą pozostawić. Lecz jakichże korzyści spodziewać się może Austrja z zamachów wymierzonych przeciw wolności kościoła i katolickiemu przekonaniu przeważnéj większości katolickich ludów w naszém państwie? Twierdzenie, jakoby uchylenie konkordatu spowodowało było braki w ustawodawstwie wyznaniowém, które obecnie uzupełnić należy, jest bezzasadném gdyż chwilowo nie ma żadnych luk w dziedzinie téj ustawodawstwa kościelno-politycznego, które tylko obecnie umyślnie się stwarza, aby utorować drogę nowym projektom wyznaniowym. Przepisy konkordatu są jeszcze i dzisiaj niezachwianą normą prawną w dziedzinie ustawodawstwa wyznaniowego, gdyż patent z 5 listopada 1855 r. nie utracił jeszcze mocy obowiązującéj ustawy. Zresztą zawierają nasze kodeksa dość środków prawnych, by módz w drodze sądowéj dochodzić różnych przekroczeń duchownych, które zagrażają porządkowi publicznemu i sprzeciwiają się interesom państwa. Rząd mógłby wszystko, cokolwiek tylko da się pogodzić z sprawiedliwością, osiągnąć i bez naruszenia konkordatu. Wprawdzie jest to możliwém, iż rząd często ze swego stanowiska uznaje potrzebę złożenia duchownego z urzędu kościelnego za czyn w kodeksie karnym nie zagrożony. Lecz podobne wypadki mogą być nader rzadkie i mogą mieć miejsce jedynie w czasach rozjątrzenia. Niepodobna przypuszczać, aby duchowny mógł być zawikłany w polityczną agitację, przeciw któréj nie istniałyby już w obecnych ustawach skuteczne środki prawne. Zastanawiając się nad projektami spokojnie i bezstronnie, przychodzimy do przekonania, iż stojący na porządku dziennym projekt, który ma normować stosunki zewnętrzne kościoła katolickiego, nie zawiera o wiele więcéj nad to, co już zapewnionem jest rządowi przez obowiązujące obecnie ustawy. Zdanie, jakoby władza państwa była i najwyższą w dziedzinie spraw kościelnych musi upaść.

Rada państwa powinna być rzeczywistą reprezentacją państwa. Tymczasem zapoznawała ona przeciwnie i naruszała najświętsze dobra bardzo wielkiéj części ludności. Nie uda się sprowadzić upadku chrześcijaństwa, lecz Austrję zdruzgotać, to udać się może, jeżeli nie położona zostanie tama walce przeciw religji i kościołowi (oklaski po prawicy).

W obronie projektu zabiera następnie głos b. minister sprawiedliwości w gabinecie hrabiego Potockiego Ritter v. Tschabuschnigg:

Jak religja i nabożność nie dzielą się według pewnych prawo-politycznych kategorji na republikańską lub monarchiczną, lub też według pewnych narodowości na węgierską lub austrjacką, tak téż nie może przyznawać się państwo do pewnéj religji, lecz przeciwnie winno być bezwyznaniowém. Państwo nie może przywiązywać ustawodawstwa kościelnopolitycznego do przemijających konwencyi z pewną osobą lub władzą, gdyż w tym razie pozostawiłoby warunki swéj egzystencji cudzym rękom i zrzekło się samodzielności w téj tak ważnéj dziedzinie ustawodawstwa. Mowca konstatuje fakt historyczny, iż kościół i państwo częstokroć zawierały przymierza ku wzajemnemu wspomaganiu się i poparciu. Projekta rządowe nie zawierają ani jednego paragrafu, któryby czémkolwiek uszczuplał prawa kościoła. Jeśli przeciwnicy projektów bronią zasady, iż konkordat nie może zostać uchylonym bez przyzwolenia papieża, to zwrócić należałoby uwagę, iż będący w mowie patent uchylonym już został implicite mocą artykułów 14-tego, 15-tego i 17-tego ustawy zasadniczéj o ogólnych prawach obywateli. Nie można również przeoczyć i téj okoliczności, iż konkordat jedynie przezto, iż zamieszczonym został w patencie z dnia 5. listopada 1855 r. uzyskał dla nas austrjackich poddanych moc obowiązującą. Patent ten jest ustawą i jako taka uchylonym lub zmienionym zostać może przez ustawy późniejsze. Choćby chciano konkordat poczytywać za konwencję państwową, musianoby mu przyznać wyjątkowe stanowisko, bo nawet sobory i papieże częstokroć bronili zasady, iż żadna umowa nie jest obowiązującą dla kościoła katolickiego, skoro tylko tenże uzyska prześwia-

---

ODALISKI.

Powieść historyczna Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

— Wyznaję, rzekła, że nie mam najmniejszéj ochoty przyjąć losu, który ofiarujesz mi pan wraz ze swoją pozazdroszczenia godną ręką.

— Więc pogardzasz pani tą ręką, dodając nadto do odprawy szyderstwo; brzydzisz się pani Hiszpanją, do któréj ja bądź co bądź będę musiał wrócić, jeżeli nie chcę, żeby niesumienni rządzcy zmarnowali i do szczętu zniszczyli odziedziczny majątek mojego rodu, nie bardzo hojnie uposażonego w dobra ziemskie.

— Ja się nie brzydzę Hiszpanją — wcale nie! owszem lubię ją, jak równie polubił ją mój ojciec, który od dawna ma szczęście reprezentować naszego cesarza, jako ambasador na dworze madryckim. I w tém także nie masz słuszności, mój popędliwy przyjacielu, wyrzucając mi, że z szyderstwem odpycham pochlebne staranie pańskie o moją rękę. Nie myślałam bynajmniéj o czémś podobném. Ale nie myślę również opuszczać nader powabnego stanowiska mojego w orszaku arcyksiężniczki. Nie mam najmniejszego powołania usunąć się w téj chwili od świata i grać rolę Donny Uraki w starym zamku o wysokich murach i zwodzonych mostach, do którego nie dostają się rozrywki światowe, od którego posępnéj fizjonomji uciekają uciechy młodości, jak cyganie od stryczka. Oto jest, czego jedynie nie chcę, mój panie wicehrabio!

— Czyż powiesz mi nareszcie, królowo mojego serca, czego chcesz?

— Zdaje mi się, żem już powiedziała to panu. Pojadę z panem do Hiszpanji, jeżeli będę mogła to uczynić i zarazem pozostać w orszaku arcyksiężniczki.

— Robisz mi pani tym sposobem bardzo wiele nadziei! westchnął wicehrabia Bojador.

— Ma się rozumieć.

Wicehrabia potrząsł głową z miną stroskaną.

— Nie uwierzysz pan?

— Alboż arcyksiężniczka pojedzie do Hiszpanji?

— Pzynajmniéj tego się spodziewa mój ojciec, odrzekła hrabina Juljanna Bolagno. Porusza on wszystkie sprężyny dyplomatyczne, jakiemi rozrządza, żeby to przywieść do skutku. Marja Teresa ma zaślubić infanta hiszpańskiego Don Karlosa i połączyć korony Austrji z koronami monarchii hiszpańskiéj. W ten sposób będzie mogła stawić czoło całemu światu, gdy najmiłościwszy stary pan przeniesie się do wieczności i trzeba będzie utrzymać ową sankcję pragmatyczną, która zapewnia arcyksiężniczce dziedzictwo jéj ojców, którą wszyscy monarchowie zaprzysięgli, a jednak sam tylko miecz potrafi obronić, skoro wybije fatalna godzina.

— Albeżbyśmy nie mogli, hrabina Juljanna i ja, skromny wicehrabia Bojador, być szczęśliwi na własną rękę, nie wiążąc naszéj przyszłości z tą sankcją pragmatyczną?

— To zależy od wyobrażenia, jakie mamy o szczęściu.

— Wyobrażenie pani rokuje mi bardzo mało szczęścia.

— Dla czego?

Hiszpan nic nie odpowiedział, tylko westchnął.

— Działaj pan tylko na korzyść Don Karlosa, mówiła daléj hrabina Juljanna. Pomiędzy nim a powodzeniem stoi tylko jeden, który — ale nie potrzebuję go wymieniać. Ten młody pan, bez kraju i poddanych, który zwraca oczy ku najpiękniejszéj perle i ku najświetniejszemu tronowi w chrześcijaństwie, a którego już przez to samo chciałoby się nazwać awanturnikiem, gdyby wyraz taki przystawał do wysokiéj osoby książęcéj — ten młody pan, cóż on ma za sobą, iżbyś pan wątpił, czy potrafisz wysadzić go z siodła? Nie, zgoła nie; ani własnéj potęgi, ani stosunków politycznych, ani wielkich talentów wojownika, lub męża stanu, ani w ogóle intelligencji, w któréj moja arcyksiężniczka znalazłaby punkt oparcia, pomoc, ucieczkę wobec burz, jakie jéj grożą w przyszłości.

— Może to prawda, ale...

— On ma za sobą skłonność Marji Teresy, chcesz pan powiedzieć.

— Jego osobistość, jego powierzchowność, jego widok! — wtrącił Bojador.

— Co do skłonności arcyksiężniczki— odrzekła Juljanna Bolagno — nie wiem, czy w istocie jest tak wielką. Ale to pewna, że skoro nic za nim nie przemawia, tylko jego osobistość, łatwo będzie pozbawić go względów, które podobno zaskarbił sobie u arcyksiężniczki lub u cesarza. Bo przeciw osobistości, wicehrabio, da się zawsze wiele, bardzo wiele powiedzieć — z interesami politycznemi rzecz wcale inna. Tych nie można obalić, ale tém łatwiéj ludzi. Otóż ponieważ związek arcyksiężniczki z Franciszkiem

dczenie że ustawy te zawierają normy kolidujące z interesami kościoła. W obec podobnego twierdzenia jednéj ze stron kontrahujących musi i drugiéj tj. państwu dozwolonem być oświadczenie, iż nie chce uznawać prawomocności konkordatu, upośledzającego zasady równouprawnienia i zagrążającego dobrobytowi obywateli.

Kardynał-arcybiskup solnogrodzki Tarnoczy: Charakter dyskutowanych projektów jest niekatolicki, gdyż ugruntowane są na zasadzie, która zawiera negacją boskiej instytucji kościoła. Projekta te nie chcą uznawać własnouprawnienia i autonomji kościoła; poczytują one państwo za wyłączne źródło wszechprawa i przyznają mu władzę normowania stosunków, które podpadać winny prawnéj kompetencji kościoła.

Mowca nie może głosować nad przedłożeniami ugruntowanemi na jednostronném uchyleniu zawartego prawnie i w drodze umowy konkordatu bez poprzedniego przyzwolenia papieża, jako drugiego kontrahenta. Zresztą powinienby rząd już ze względu na utrwalenie wewnętrznego spokoju i ogólnéj harmonji nie przedkładać projektów, które stają w kolizji z katolickiém przekonaniem znakomitéj większości ludności. Dość wskazać tylko na kwestję narodowościową.

List hr. Beusta do księcia Metternicha, b. posła w Paryżu.

Wiedeń 20 lipca 1870 r.

Hrabia Vitztum udzielił naszemu wspaniałomyślnemu panu polecenia ustnego, jakie mu powierzył cesarz Napoleon. Cesarskie te słowa, jakotéż objaśnienia dodane przyjacielsko przez księcia Grammont, usunęły wszelką możliwość niepozrozumienia, do czego daćby mogła powód niespodziewana ta i nagła wojna. Chciéj pan więc powtórzyć J. Cesarskiéj Mości i ministrom J., że my wierni przyrzeczeniom zawartym w listach z przeszłego roku obydwóch cesarzów, sprawę Francji jako naszą uważamy i o ile możności przyczynimy się do powodzenia jéj oręża. Granice jednak możności téj określone są bądź wewnętrznemi naszemi trudnościami, bądź to wielkiéj wagi względami politycznemi. Chcę się tylko w tych ostatnich rozpatrzyć. Cokolwiek na to powié generał Fleury, jesteśmy tego pewni, że Rossja jest zawsze w przymierzu z Prusami, tak że w pewnych wypadkach interwencja armji moskiewskich nie tylko uważaną być winna za prawdopodobną, lecz nawet pewną. Z tych wypadków musi oczywiście nas ten przedewszystkiem obchodzić, który się nas dotyczy. Jeżeli więc mamy z wszelką otwartością mówić, jaką winni są sobie dobrzy sprzymierzeńcy, to spodziewamy się przecież, że i cesarz Napoleon równie sprawiedliwym będzie wobec nas i nie posądzi nas o małoduszny egoizm, myślimy tak samo wiele o nim, jak o sobie.

Czyż nie wymaga tego interes Francji, jak téż i nasz, ażeby gra rozpoczęta przez dwóch nie tak szybko się skomplikowała? Sądzimy zaś, że gdybyśmy wyruszyli w pole, za nami poszłaby natychmiast Rossja, ta Rossja, która zagraża nam nie tylko w Galicji, lecz także nad Prutem i nad Dunajem. Rossję więc zneutralizować, odwlec koncentrację jéj wojsk, która się wreszcie dla spóźnionéj pory dla niéj niemożebną stanie, wszystkiego uniknąć coby wzbudzić mogło jéj niedowierzanie, lub téż daćby mogło pozór do wmieszania się: to położyć musimy obecnie ostentacyjnie za cel naszéj polityki. Niech się w Paryżu nie łudzą. Neutralność Rossji zawisła od naszéj neutralności. Im więcéj neutralność ta przyjazną będzie dla Prus, tém przyjaźniejszą nasza neutralność okazać się będzie mogła dla Francji. Jak to w rozmowach naszych przeszłego roku do zrozumienia dawałem, zapominać nie możemy, że nasze dziesięć miljonów Niemców widzą w obecnéj wojnie początek walki narodowéj, a nie pojedynek między Francją a Prusami. Daléj nie możemy przed sobą ukrywać tego, że Węgrzy, chociaż gotowi są i na największe ofiary w obronie cesarstwa przeciw Rossji, z pewnością ociągać się będą, skoro zażąda się od nich krwi i pieniędzy dla odzyskania Austrji utraconego stanowiska w Niemczech.

Wśród takich okoliczności to słowo neutralność, które nie bez ubolewania wymawiamy, narzuca nam nieubłagana konieczność i logika interesów naszych wspólnych. Ta neutralność jednakże jest tylko środkiem, a to środkiem zbliżenia się do prawdziwego celu polityki naszéj, jedynym środkiem do uzupełnienia naszych uzbrojeń, bez wystawiania się na nagły napad bądź to ze strony Prus, bądź Rossji, nim nie będziemy w stanie bronić się. Jednak podczas gdy proklamujemy neutralność, nie zaniedbywaliśmy wejść w stosunki z Włochami względem pośrednictwa w czém inicjatywę przyjaźń cesarza Napoleona nam pozostawiła. Lecz czy nowe podstawy, które nam pan podajesz, osięgną cel, który ma na oku rząd francuzki, lub innemi słowy, czy będą one uważane przez Prusy za takie, jakich przyjąć nie można? to nas mało obchodzi i już panu telegrafowałem: przyjmujemy te podstawy, jeżeli tylko przyjmą je Włochy, jako punkt wyjścia do wspólnéj akcji. W telegramie tym mówiłem panu o ewakuacji Rzymu, jako o kwestji, która podług naszego zdania nie może zostawać w zawieszeniu, lecz koniecznie rozstrzygniętą być musi. Łudzić się nie należy, jakoby konwencja wrześniowa zastosowaną być mogła i w czasie obecnym. My nie możemy pozostawić ojca świętego bezsilnéj opiece jego własnego wojska. W dniu, w którym Francuzi wyjdą z państwa kościelnego, wkroczyć tam powinni Włosi za zgodą Austrji i Francji. Nigdy nie będą Włosi z duszą i ciałem po stronie naszéj, jeżeli my ich od tego „rzymskiego ciernia" nie uwolnimy. I, mówiąc otwarcie, nie jest że lepiéj widzieć ojca św. pod opieką armji włoskiéj, niż wystawionego na zamachy Garibaldego? Francja wielceby nam ułatwiła zadanie, w którém ustąpiła nam we Florencji inicjatywy, gdyby pozostawiła nam zaszczyt rozwiązania kwestji rzymskiéj. Co więcéj, podobnym postępkiem istotnego liberalizmu odebrałaby ona nieprzyjacielowi jedną z broni jego, usypałaby wał przeciw wezbranemu teutonizmowi, który wywołały Prusy w Niemczech, jako mocarstwo *par excellence* protestanckie, a którego zaraźliwości my podwójnie się obawiamy. Cieszę się z tego, że powrót hr. Vimercati nastąpi równocześnie z przybyciem księcia Latour d'Auvergne.

(podp.) *Beust.*

Korespondencje „Kraju".

Z Bialskiego 12 kwietnia.

W dniu 28 marca r. b. odbyło się ostatnie posiedzenie teraźniejszéj rady powiatowéj, na którém pomiędzy sprawami na porządku dziennym będącemi rozpoznawano budżet powiatowy na rok 1874 przez wydział przedłożony. W budżecie tym wstawiono z wydziału podwyższenie płacy dla urzędników i sługi powiatowego. Po otwarciu dyskussji w téj sprawie członek rady powiatowéj dr. Stiasny zauważył, że płaca teraźniejsza dla urzędników jest dostateczna z powodu, że mało jest czynności i że jeden urzędnik a mianowicie sekretarz wszystkie sprawy kancelaryjne załatwić jest w stanie, wniosek więc p. Stiasnego o pozostawienie dotychczasowéj płacy został większością głosów przyjęty. Nie zupełnie się tu zgadzamy z uchwałą rady w tym względzie, albowiem urzędnik, skoro jest przyjęty, czy on mało, czy dużo ma czynności, Bożą manną żyć nie może i należy mu dać przyzwoite utrzymanie, aby nie potrzebował szukać pobocznych zarobków; jeżeli zaś jednym urzędnikiem obejść się można to należało uchwalić uwolnienie od obowiązków drugiego a jednego z płacą podwyższoną zostawić, bo skoro w powiatach wschodnich, gdzie i żywność i pomieszkania są tańsze, urzędnicy rad powiatowych wyższą pobierają płacę, to przecież w Białéj, która co do drożyzny równa się wielkim miastom, płace teraźniejsze dla urzędników nie mogą być wystarczające. Że jeden urzędnik w radzie czynnościom podołać jest w stanie, o tém bynajmniéj nie wątpimy, bo wiemy z doświadczenia że sekretarz tylko gościem jest w biurze, a wypaliwszy parę fajek tytoniu lub cygar po takiéj mozolnéj parogodzinnéj pracy, wyręczając się z resztą kancelistą, spieszy do domu, aby swój żołądek pokrzepić a gdyby jeszcze referenci z wydziału pracowali, którzy tylko na papierze istnieją, gdyż pan prezes z sekretarzem niechcąc wypuścić z swych rąk samodzielnéj władzy, referatów takowym nie przydziela, to nawet i jeden urzędnik nie wieleby miał do czynienia. Spodziewamy się przeto, że przyszła rada powiatowa sprawę tę należycie rozważy i odpowiednią w tym względzie poweźmie uchwałę.

Sprawa o wypłacenie Lindertowi, wójtowi z Lipnika, kosztów podróży do Olchowca w celu sprowadzenia rasowych ogierów na stacją w Lipniku, która na ostatniém posiedzeniu pełnéj rady z powodu zdekompletowania téjże nie została załatwioną i na tém posiedzeniu doznała tego samego losu, a więc poczciwiec Lindert skazany jest na staranie się znów o względy przyszłych członków rady powiatowéj.

Jak nas wieści dochodzą Lindert wraz z sekretarzem rady ułożyli listę kandydatów na przyszłych członków do rady powiatowéj z grupy gmin wiejskich i rozpoczęli agitacje w tym kierunku. Za główne zadanie wzięli sobie działać przeciw dr. Stiasnemu i Zellnerowi, teraźniejszym członkom rady, twierdząc, że jeżeli tych dwóch się pozbędą, natenczas zgoda i jedność w radzie panować będzie, — rozumie się na korzyść partji niemieckiéj. — W celu porozumienia się więc w tym względzie wysłał Lindert odezwę do wszystkich naczelników gmin powiatu bialskiego w drodze urzędowéj wzywając takowych, aby w dniu 13 b. m. do podpisania jakiéjś petycji do Najjaśniejszego Pana o polepszenie bytu włościan w kancelarji gminnéj lipnickiéj się zgłosili.

Ze strony narodowéj wysłano kilka egzemplarzy odezw wierszem pisanych, wzywających wyborców, aby rodaków i ludzi prawych i sumiennych obierali, a że w takowéj przeciw Seeligerowi i Lindertowi niektóre ustępy się mieściły, Franciszek Chrapek, poseł sejmu krajowego z mniejszych posiadłości, odezwę tę, którą mu także do rozpowszechnienia przesłano, złożył w biurze rady powiatowéj na ręce sekretarza, jako niezgodną z jego przekonaniem. Zdaje się przeto, że wybory z mniejszych posiadłości wypadną nie najlepiéj, albowiem mało znajdujemy ludzi, którzyby się przeprowadzeniem ich w duchu narodowym zająć chcieli, a gdy miasto Biała sama przez się wybiera siedmiu członków do rady powiatowéj, zatém Niemcy prawdopodobnie osiągną w niéj znowu przewagę.

O skutku wyborów późniéj Wam doniosę.

Berlin 10 kwietnia.

W najkłopotliwszém położeniu w obec prawa wojskowego znajduje się stronnictwo narodowo-liberalne. Widać to mianowicie z zupełnie niezdecydowanéj i graniczącéj ze śmiesznością postawy organu tego stronnictwa *National Ztg.* Główny kłopot sprawia wymienionemu pismu ta okoliczność, iż część nacjonalliberalnéj frakcji w ilości 15 posłów oswiadcza się przeciw § 1 rządowego prawa. Z nieliczną tą częścią liczyć się jednakże wypada, tem bardziéj, iż do tych 15 upornych posłów, owego lewego skrzydła stronnictwa nacjonal-liberalnego należą takie herosy, jak Lasker. Gdyby nie ta okoliczność, byłaby dziś *National-Ztg.* za-

---

Stefanem Lotaryńskim nie ma dla dworu cesarskiego żadnych argumentów politycznych za sobą — raczéj argumenta przeciw, więc sprobuj pan. Wysadź pan pełnego otuchy młodego księcia z siodła cesarskiéj łaski, a pozyskaj pan za to moją!

— Z jakim zapałem, z jaką ufnością wypowiadają to wszystko twoje słodkie usta, ubóstwiana pani! — rzekł, uśmiechając się, Bojador.

— Bez zapału i ufności nie daje się na ziemi nic osiągnąć! A teraz, sądzę, dosyć powiedziałam panu. Twój los, mój dumny Kastylijczyku, spoczywa w twoim ręku.

— Stanowczy wyrok losu tak zatém opiewa: jeżeli arcyksiężniczka Marja Teresa odda swoją rękę Don Karlosowi infantowi hiszpańskiemu, wtedy i pewnéj frejliny okrutna sztywność stopnieje od gorących promieni namiętności, którą najwierniejsze ze wszystkich serc płonie?

— Coś nakształt tego!

— Lecz gdy niebezpieczna sztuka...

— Czy powinien zakochany rycerz mówić o niebezpieczeństwie? — przerwała hrabina Juljanna.

— Masz pani słuszność, a więc jeżeli bezpieczne łatwe przedsięwzięcie się uda— ciągnął daléj wicehrabia, kładąc ironiczny przycisk na słowach — jeżeli przez chwalebne usiłowania i mądrą zabiegliwość potrafimy zachwiać stanowiskiem rzeczonego młodego przyjaciela naszego u dworu — jeżeli jednak potém się pokaże, żeśmy przez to ułatwili tylko zamiary jaśnieoświeconego wodza naczelnego Jego Cesarskiej Mości, księcia Eugenjusza Sabaudzkiego... co wtedy?

Młoda dama namyślała się przez chwilę w milczeniu.

— Wiem — rzekła potém — zamiarem Eugenjusza jest wydać arcyksiężniczkę za królewicza pruskiego Fryderyka. Ale Marja Teresa ma do tego konkurenta wyraźny wstręt. To — protestant, ateusz.

— *Paris vaut bien une messe!* I austrjacka sukcessja warta litanji do serca Jezusowego, albo paru Ojcze nasz. Czy się da zaprzeczyć, że ten związek wytworzyłby ogromną konstellację polityczną? Wystaw sobie pani Austrję i Prusy, ożywione jednym duchem, jedną myślą kierowane! Czém stała się Hiszpanja od chwili małżeństwa Izabelli Kastylskiej z Ferdynandem Aragońskim! Czémby się stały Niemcy przez małżeństwo Fryderyka Pruskiego z Marją Teresą Austrjacką?

— Bardzo słusznie — odparła Juljanna — byłoby to doskonale, ale właśnie dlatego nic z tego nie będzie. Postarano się o to, żeby drzewa nie rosły zbyt wysoko. Lecz skoro się tego obawiasz, wicehrabio, więc wysadź pan i księcia Eugenjusza z siodła!

— Jak możesz pani ciągle ze mnie żartować!

— Zawstydź pan mój żart! — odrzekła, śmiejąc się, hrabina Juljanna.

— W istocie, pragnę tego, dumna hrabino! Obaczysz pani cuda, chociaż zimne, kamienne, polityczne serce pani nie zasługuje wcale na trudy łożone dla jego zdobycia.

— Cudów bynajmniéj nie pragnę. Nic, oprócz rzeczy najnaturalniejszych. Uważaj pan na księcia Lotaryńskiego. Postaraj się o znajomość z nim, o jego zaufanie. Gdy tego dopniesz, już będziesz miał dosyć. W życiu takiego młodego panicza zawsze się trafiają chwile, o których trzeba tylko wiedzieć, aby zniechęcić ku niemu młodą dziewczynę, karmioną, tak jak księżniczka, cudownemi bajkami.

— Czyś pani tak dobrze obeznana z tajemnicami życia młodych paniczów? — wtrącił Bojador.

Ona z grymasem uderzyła go po raz drugi wachlarzem.

— Żart na stronę — rzekł Hiszpan — upewniam panią, że od téj chwili książe Lotaryński będzie mógł pochwalić się szczególną moją attencją!

— Prawdopodobnie będzie tém zachwycony, gdyż czuje się dość osamotnionym i zaniedbanym na tym dworze.

— Tém łatwiejsza gra dla nas!

— Cieszę się, żeś pan to nareszcie zrozumiał — rzekła Juljanna.

— O, mój plan już ukartowany, — uśmiechnął się Hiszpan.

— Doprawdy? I na czémże polega?

— Na tém, żeby uwikłać księcia w coś, co go najniezawodniéj zabije w opinji arcyksiężniczki Marji Teresy, gdyż ona sama wykryje jego grzeszek, gdyż on się zgubi w jéj obecności.

— Ciekawam, coby to być miało?

— Miłostka młodego księcia!

— Domyślam się, ale z kim? — spytała ciekawie Juljanna.

— Z pewną frejliną arcyksiężniczki! — szepnął Bojador.

— Z pewną?...

— Z pewną niebezpieczną damą, która się nazywa hrabiną Juljanną Bolagno.

— Wicehrabio!

— Mówię serjo!

— Co za obrzydliwość!

— Obrzydliwość? Dlaczego?

Ona znowu uderzyła go wachlarzem i odwróciła się z wielkiém, jak się zdawało, oburzeniem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jęła już stanowczo to samo stanowisko, na jakiém stoją *Nordd. Allg.*, *Spenersche* i mnóstwo innych uległych rządawi lub płatnych przez niego pism, które wszystkich posłów nie chcących się ugiąć przed ich projektem rządowym mianują wrogami państwa. Organ nacjonalliberałów, który nie dawno temu śmiał wypowiedzieć o stronnictwie postępowem, iż składa się z „durniów i błaznów“, nie dałby się z pewnością wyprzedzić pismom rządowym lub podupadłéj Spenersche. W długich artykułach wstępnych wyrzeka *National-Ztg.* z żalem, iż do dzisiejszego, nieszczęsnego położenia przyszło tylko skutkiem fatalnego pomysłu oddawania sprawy prawa wojskowego do komisji, która winna wszystkiemu, rozmazując zbyt sumiennie całą sprawę. Obrady w plenum zaraz podjęte, byłyby poszły gładko; kilka mówek patrjotycznych byłoby usunęło wszelkie skrupuły a niefortunny § 1 byłby się bez rozgłosu może nawet niespostrzeżenie prześliznął. Po dokonaniu jednakże „błędu“ (tak nazywa *Nat. Ztg.* przekazanie prawa wojskowego do komisji; byłto, dodajemy z naszéj strony, projekt samego Laskera) nie pozostaje nic, jak szukać porozumienia się z rządem, a na drabiając miną postępową, dodaje nieśmiało, iż rząd „mógłby, powinienby a nawet wypadałoby by mu“ okazać pewne ułatwienia.

Z prowincji nadchodzą coraz to nowsze doniesienia o zgromadzeniach ludowych w kwestji prawa wojskowego. Norymbergja, Frankfurt oświadczają się przeciw § 1, za to w Kolonji usłużni starokatolicy wraz z nacjonalliberałami oświadczyli się za projektem rządowym. Względem objawów tych okazywanych w sprawie téj na prowincji zaznaczyć wypada zresztą charakterystyczny fakt, że biura telegraficzne otrzymały rozkaz przyjmować i rozgłaszać tylko manifestacje okazywane na korzyść rządowego projektu.

Wzmianka o „starokatolikach“ kolońskich przywodzi mi na myśl propagandę nowéj téj religji w Niemczech. Mimo przesadzonych doniesień gazet niemieckich, mimo ułatwień wszelkich zestrony rządu popularności, jakąby się mógł cieszyć starokatolicyzm ze strony ludności Niemiec protestanckiéj i żydowskiéj, nie krzewi on się jakoś w téj mierze, jakby sobie tego rząd życzył. Wszelkie doniesienia o szerzeniu się wyznaniatego w Schwarzwaldzie i innych „ciemnych“ okolicach zachodnich i południowych Niemiec okazują się przesadzonemi; w świa tlejszych zaś okolicach, propaganda nie przyjmuje się zgoła. Wszelkie, blizko 2-letnie wysilenia, by w stolicy Niemiec tj. w Berlinie samym, założyć gminę starokatolicką spełzały do ostatnich czasów na niczem; przed kilku dopiero tygodniami zebrano sztucznym sposobem niewięcéj jak 100 członków. Już to czasy tworzenia nowych sekt i religji, zdaje się minęły niepowrotnie.

Przypomną sobie czytelnicy z przeszłego roku adres księcia na Raciborzu, którym to adresem wierni katolicy chcieli zadokumentować niezależność od ultramontanów i uległość dla państwa i cesarza“. Zebrało się z całych Niemiec około 50 tysięcy katolickich podpisów. Dziś narzekają pisma niemieckie, iż klerowi katolickiemu udało się skutkiem różnych agitacji nakłonić mnóstwo osób, które adres podpisem swym opatrzyły, do odwołania. I tak po upływie roku odwołuje podpis swój znany hrabia szląski Hatrfeldt-Trachenberg, podając za powód, iż treść podpisanego adresu dziś mu dopiero stała się jasną.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 13 kwietnia.

Arcyks. Leopold naczelnik inżynierji wojskowéj, który dnia 12 b. m. przybył do Krakowa, oglądał wczoraj pagórek Pastewnik nad Bronowicami i tak zwaną „Łysą Górę“ pomiędzy Sudolem i Batowicami nad granicą rosyjską. Na tém wzgórzu mają być jeszcze tego roku wybudowane 2 wielkie warownie l. 43 i 47. Dzisiaj daje arcyksiąże ucztę w hotelu Wiktorja, jutro zaś wyjeżdża.

Ze Lwowa przybył w tych dniach do Krakowa inspektor artyllerji w Galicji pułkownik Hartlieb i zabawi tu kilka dni dla przeglądu zapasów armat i amunicji w warowniach krakowskich.

Wczoraj liczne grono obywateli krakowskich za inicyatywą pp. Piotra hr. Moszyńskiego, dr. Piotra Burzyńskiego i dr. Oettingera, urządziła ucztę na cześć delegata p. Mendelsburga, chcąc mu podziękować za mowę mianą w radzie państwa w obronie polskości żydów galicyjskich. W uczcie brali udział: prezydent miasta dr. Dietl, prezes akademji dr. Majer, prezes izby handlowéj p. Teodor Baranowski, wiceprezydent miasta dr. Weigel, delegat Chrzanowski, sekretarz akademji prof. Szujski i licznie zgromadzeni radcy miejscy.

Po kilku pierwszych daniach, prof. Burzyński wygłosił dłuższą mowę, która na obecnych zrobiła jak najlepsze wrażenie. Nie podajemy mowy téj w streszczeniu, mając nadzieję, że ją jutro będziemy mogli podać w całości. Po przemówieniu dr. Burzyńskiego wniesiono różne toasty i zdrowia, nareszcie wszczęła się dyskusja polityczna, która w miarę wypróżniających się butelek szampana coraz więcéj się ożywiała, tak, że dr. Schönborn wniósł dobrze umotywowany toast: „precz z propinacyą i żydami“ jako czynnikami wrogiemi które podwyższają cenę alkoholu, a dr. Warszauer zaczął mówić o — „krzyżowaniu się ras.“ Chwilę tę słusznie prezes dr. Majer uważał już za właściwą do zakończenia bankietu wniesieniem toastu „kochajmy się“, poczem zgromadzeni rozeszli się w najlepszym humorze.

W akademji umiejętności komisja językowa pod przewodnictwem prof. dr. Skobla odbyła 11 b. m. drugie posiedzenie. Po wstępném przemówieniu dr. Skobla b. komisji językowéj w b. tow. nauk. krak. istniejącéj a utworzonéj w r. 1869 przez dr. J. Kremera toczyła się dyskusja o sposobie, w jaki przystąpićby należało do zamierzonéj pracy nad słownikiem języka polskiego. Prezes akademji dr. Majer odczytał list do sekretarza akademji dr. Szujskiego przez p. Bodouin de Courtenay pisany, w którym tenże przedstawia niektóre swoje myśli co do ułożenia słownika. Dr. Nowakowski przedstawił również swój sposób zapatrywania się, którego najważniejszym punktem było żądanie, aby w słowniku strona gramatyczna na przykładach uwzględnioną została. Dyrektor wydz. historyczno-filozof. dr. Kremer proponował, aby słownik podawał nie tylko rozwój języka, ale był także w kwestjach językowych prawodawczą niejako powagą. W końcu na wniosek dr. Szujskiego zgodziła się komisja wybrać komitet, który rozpatrzywszy się w najnowszych zagranicznych tego rodzaju dziełach i uwzględniając te opinje, które komisja objawiła, ma napisać odpowiedni program. Do tego komitetu wybrani zostali dr. Brandowski, dr. Oettinger i dr. A. Bełcikowski.

Teatr. — Jutro we wtorek 14 kwietnia daną będzie „Ćwiartka papieru.“ Pani Hoffmann wystąpi w roli Zuzanny a p. Ładnowski w roli Prospera. Benefis panny Ćwiklińskiéj w sobotę miał powodzenie znakomite. Wczoraj powtórzono „Gerolstein“ pod wieloma względami z powodzeniem większem niż w sobotę, pod niektóremi jednak z tem mniejszem, że powtórzyło się to z umysłu, co zdawało się przypadkowem tylko. Jutro napiszemy o tych przedstawieniach obszerniéj.

Wypadek na kolei. — Nigdzie może nie ma na kolei tak częstych wypadków jak w Krakowie. Nie zderzają się wprawdzie i nie wyskakują z szyn pociągi, przejeżdżają jednakże ludzi i to jak zwykle przy przesuwaniu wagonów. Ostatni wypadek zdarzył się tym razem przy rogatce warszawskiéj w sobotę o godzinie w pół do 7 wieczorem, a nieszczęśliwym, który został na śmierć zgruchotany, jest Jan Szwagrzyk z Prądnika Czerwonego ojciec trojga dzieci. Służba kolejowa się wymawia, że rogatki były zamknięte i że Szwagrzyk popod rogatkę podlazł, jednak obowiązkiem budnika jest właśnie czuwać, ażeby nikt nie podłaził i w ogóle w miejscu tak uczęszczaném nie wystarcza rogatka, tam powinne być sztachety. Obawiamy się, że i to nie jest jeszcze ostatnia ofiara przesuwania pociągów i że skargi publiczności jeszcze długo zostaną bez skutku.

Franciszek Gilson, nazywa się ostatni prywłaszczyciel cudzéj własności na większe rozmiary. Urodził się w Antorfie w Belgji, był urzędnikiem banku międzynarodowego w Piotrogrodzie i uciekł, zabrawszy za 168,000 fran. djamentów. Ma lat 30, trochę się jąka. Mówi po rossyjsku, po francuzku i po niemiecku.

Towarz. polsko-akademickie „Ognisko“ w Wiedniu.— Odnośnie do sprawozdania z d. 28 lutego b. r., ogłoszonego w dziennikach krajowych, wydział polskiego stowarzyszenia akademickiego „Ognisko“ w Wiedniu, podaje niniejszem do publicznéj wiadomości całego kraju i wszystkich obywateli, którzy raczą i nadal popierać usiłowania akademickiéj młodzieży w Wiedniu się uczącéj, że wys. c. k. n. a. namiestnictwa w Wiedniu pod dniem 18 marca b. r. do l. 6639, powzięło do wiadomości ustawy „Ogniska“, zmienione na walnem zgromadzeniu z dnia 14 lutego 1874 r., w duchu wzajemnéj pomocy członków stowarzyszenia, z których to ustaw kilka ustępów poniżéj zamieszczamy.

Z serdeczną wdzięcznością wypada nam przy téj sposobności podnieść łaskawe poparcie, którego obecnie doznało nasze stowarzyszenie ze strony wielce szanownych panów posłów do rady państwa i członków koła polskiego w Wiedniu, które to poparcie jedynie umożliwiło nam już w zawiązku „kasę pożyczkową Ogniska“ na tym stopniu postawić, że należy się spodziewać na przyszłość pomyślnego rozwoju téj nowo powstałéj instytucji z pożytkiem dla młodzieży, łączącéj się w „Ognisku“ celem wzajemnego wspierania się umysłowo i materjalnie.

W przeświadczeniu, że cele młodzieży akademickiéj znajdą również przychylne uznanie w całym kraju, pozwalamy sobie powtórzyć jeszcze raz prośbę o liczne i chętne popieranie „Ogniska“ i to tak pod względem materjalnym, jako téż i moralnym.

Wiedeń, dnia 7 kwietnia 1874 r.

W imieniu wydziału:
Władysław Dulęba, przewodniczący.
Adolf Gawalewicz, sekretarz.

Wyciąg z ustaw.

§ 1. Celem stowarzyszenia jest zjednoczenie polskiéj młodzieży uczącéj się w Wiedniu, ku wzajemnemu wspieraniu się pod względem umysłowym, materjalnym i towarzyskim.

§ 2. Środkami ku osiągnięciu tego celu są:

a) Utrzymanie czytelni i bibljoteki.

b) Zebrania naukowe, muzykalne i towarzyskie, oraz walne zgromadzenia.

c) Wspieranie potrzebujących członków przez:
1° udzielanie pożyczek pieniężnych;
2° podawanie według możności środków utrzymania.

d) Wchodzenie w stosunki towarzyskie ze stowarzyszeniami podobny cel mającemi.

§ 3. Stowarzyszenie składa się z członków zwyczajnych, nadzwyczajnych, wspierających i honorowych.

a) Członkiem zwyczajnym jest każdy Polak, słuchacz jednéj z tutejszych szkół wyższych, który wniesie 1 zła. jako wstępne, i płaci wkładkę w ilości przynajmniéj 60 centów miesięcznie.

b) Nadzwyczajnym członkiem jest każdy, kto uchwałą wydziału przyjęty uiści należytość członka zwyczajnego.

c) Członkiem wspierającym zostaje, kto na cele stowarzyszenia złoży przynajmniéj 5 zła. rocznie.

d) Członków honorowych mianuje walne zgromadzenie w uznaniu szczególnych zasług położonych około dobra stowarzyszenia.

§ 4. W skład stowarzyszenia wchodzi oprócz tego protektor, rodak przebywający w Wiedniu zaproszony przez stowarzyszenie, a będący moralnym tegoż opiekunem.

§ 22. Dochody stowarzyszenia rozdziela się na:

a) Fundusz rezerwowy, do którego wpływa wpisowe członków i datki ofiarowane stowarzyszeniu w papierach publicznych.

b) Fundusz obrotowy, do którego wchodzą wkładki miesięczne członków zwyczajnych i nadzwyczajnych, połowa wkładek członków wspierających, jako téż wszystkie nadzwyczajne dochody i:

c) Fundusz pożyczkowy, który się składa z drugiéj połowy wkładek członków wspierających i dobrowolnych na ten cel przeznaczonych datków.

Względem pogrzebu sławnego Kaulbacha piszą z Monachjum dnia 8 b. m.: Pogrzeb dyrektora akademji Kaulbacha odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu. Jak się dowiadujemy, zarządzono pogrzeb wyłącznie świecki. Zmarły mistrz zostanie złożony do grobu bez obecności duchownych. Oprócz świata artystycznego i władz publicznych mają wziąć udział w kondukcie pogrzebowym wszelkie stowarzyszenia nie mające charakteru wyznaniowego. Będzie to więc pogrzeb, jakiego Monachjum jeszcze nie widziało. W godzinę po śmierci Kaulbacha zdjęto z twarzy jego maskę śmiertelną, tudzież odciśnięto prawą jego rękę, która tyle znakomitych dzieł wykonała.

W roku przeszłym podatek od psów w Berlinie doszedł do 71,000 tal., czyli o 15 tysięcy talarów więcéj niż w 1872 roku.

Więzienia za długi według *R. M.* mają być zniesione w Rosji postanowieniem, które jednocześnie z nowém prawem wekslowém i nowymi przepisami o bankructwach będzie ogłoszone 29 kwietnia. Ponieważ jednak prawo wstecz obowiązywać nie będzie, przeto aresztowani za długi przed jego ogłoszeniem muszą i nadal ulegać swemu losowi.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 11 kwietnia pochmurno, wieczorem pogoda; termometr od 5.6 doszedł do 14.3 R. Dnia 12 pogoda; termometr od 4.6 doszedł do 17.0 R. Barometr idzie zwolna w górę; rano o 6 dnia 13 stan jego był 326.00, termometru 4.8 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* JCW. arcyksiążę Leopold; Herman c. k. pułk. inżynier adjutant arcyksięcia; Hip. Wiśniewski centralny inspektor, bar. Salis c. k. pułk. inż. z Wiednia; Aleks. Suwałow oficer ros. z Petersburga; Jan Dembowski ob. z Tarnowa; Eleooora Dembowska ob., Teofil Wysocki ob., z Galicji; Fabjan Magnuski ob. z Kongresówki; Erazm Gludowis artysta z Rossji; Henr. Hirschfeld kup., Wilhelm Goldmann kup., z Prus; August Białobrzeski ob. z Podola.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Bol. hr. Chotomski wł. d. z Bukowiny; Znnon Krzeczunowicz wł. d., Adam Uznański wł. d., z Galicji; bar. Rozenberg Lipiński wł. d. z Plazy; Ant. Zubrzycki wł. d. z Kasiny; Henr. Glink kupiec z Pesztu; Marjan Wasiutyński wł. d. z Rossji; Julja Kozieradzka ob. z Wołynia; Karol Pieczonka adwokat z Biały; Remigjusz Kleber technik z Kongresówki; Magd. Szczuka ob. z Chłopi; Ant. Boskowicz sekr. ze Lwowa; Winc. Gładysz wł. d. z Żabna; Franc. Wasilewski z Pogorzyc; Stan. Burzyński ob. z Drezna; Adolf Zellenka kup. z Wiednia.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Henr. hr. Łubieński z żoną wł. d. z gub. grodzieńskiéj; Stan. Ciechanowski wł. d., Franc. Bocheński z żoną wł. d., z Kongresówki; Bol. Nakwaski z żoną wł. d. z Nakwasina; Marja Szymanowska z córką, Klementyna hr. Łubieńska, z Warszawy; Józef hr. Łubieński inżynier z Berlina; Edw. Lewicki wł. d. z Kamieńca Podolskiego; Józef Techtdegen ob. z Tarnowa; Albert Hertzka przedsiębiorca ze Lwowa; Miecz. Kępieński wł. d. z Galicji; Teofil Świerczewski pełnom. margr. Wielopolskiego z Chrobrza; Ant. Kożuchowski ob. z Wołynia; Zdzisław Obertyński wł. d. z Cieląża; Leopold Rudziński wł. d. z Warszawy; Bron. Polanowska wł. d. z Moszkowz.

Ostatnie wiadomości.

Jutro dnia 14 b. m. odbędzie izba deputowanych pierwsze po świętach posiedzenie. Delegaci do Pesztu mają odbyć wybór członków do wydziału finansowego delegacji wspólnych. Spodziewają się, że równocześnie wybierze także izba panów delegatów swoich, tak że i jéj członkowie udział będą wziąć mogli w złożeniu wspomnianego wydziału. Posiedzenia jego, jak postanowiono odpowiednio do życzeń wspólnego ministerstwa, odbywać się będą w Peszcie.

Dnia 11 b. m. miał wyjechać Rochefort z towarzyszami swymi z Melbourne do Europy.

Jak donoszą ostatnie telegramy przyczyną nieczynności armji republikańskiéj w Hiszpanji ma być tylko niepogoda.

Kursa.—Wiedeń 13 kwietnia godz. 2.25.— Akcje kredytowe 197.—.—Londyn —.—.— Srebro 105.—. — Dukat —.—. — Lombardy 147.—. — Losy z 1864 r. 138.50.— Akcje franko-austr. 32.25. — Napoleony —.—. — Akcje kolei Karola Ludwika 249.—. — Akcje kolei lwow. czern. 150.—. —Akcje kolei półn. wschodniéj 107.—.— Akcje banku związkow. 13.75.— Oblig. indemn. gal. —.—.— Akcje banku wied. dla obrotu 98.—.— Akcje anglobanku 130.—.—Akcje kolei rząd. 315.—. — Kolei siedmiogrodz. —.—. — Kolei Rudolfa 157.75.— Tramway 141.50.—Banku budowy 75.—. — Akcje kolei wschodniéj 49.50. — Akcje banku anglo-węg. 31.50. — Akcje kolei zjedn. 105.—.—Losy tureckie 44.25. —Losy premj. węg. 77.75.—Akcje kolei bogumińskiéj 132.—. — Akcje kolei ces. Elżbiety 195.—.— Akcje kolei półn. zachodn. 182.—. — Akcje franco-hungaria 53.—. — Ogólny bank austr. 57.—. Usposobienie giełdy: nieożywione.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Piąte zwyczajne

OGÓLNE ZEBRANIE AKCJONARJUSZÓW

Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się 4976(1-1)

we środę dnia 27 maja 1874 r. o godz. 11 przed południem, w lokalu Banku pod l. 19 gm. I. Rynek główny **w Krakowie.**

Porządek dzienny obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1873.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczéj co do sprawdzenia rachunków.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1873.
4. Oznaczenie ilości wylosować się mających Akcyj Pierwszeństwa i losowanie takowych.
5. Wybór czterech Członków Rady Nadzorczéj w miejsce ustępujących.

Aby mieć głos na Ogólném Zebraniu, trzeba posiadać najmniéj piętnaście Akcyj Zakładowych, albo trzydzieści Akcyj Pierwszeństwa. Każde 15 Akcyj Zakładowych, albo 30 Akcyj Pierwszeństwa, dają jeden głos. Więcéj jak 20 głosów jedna osoba mieć nie może (§. 47).

Każdy Akcjonarjusz życzący sobie wykonywać prawo głosowania na Ogólném Zebraniu winien przynajmniéj na dni 14 przed 27 maja b. r. złożyć posiadane przez siebie Akcje Zakładowe lub Akcje Pierwszeństwa do kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, w zamian których otrzyma kartę wejścia na Ogólne Zebranie obok dotyczącego poświadczenia odbioru.

Na karcie wejścia wyrażoną będzie ilość głosów, jaką posiada osoba mająca wstęp na Ogólne Zebranie (§. 49).

Akcje składane być mają od daty niniejszego ogłoszenia do włącznie 13 maja bieżącego roku w kasie Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie w godzinach biurowych.

Kraków d. 10 kwietnia 1874 r.

Dyrekcja.

L. 6586.

KOMITET

Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszém, że na nowy od 1 maja r. b. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczéj w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 20 kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874.

Prezes
H. Wodzicki.

4967(1-3)

Referent
K. Langie.

Sekretarz
M. Jawornicki.

C. k. uprzywil. kolej  **gal. Karola Ludwika.**

OBWIESZCZENIE.

Z dniem 10 kwietnia r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się 4967(1-3)

szczegółową taryfę dla wywozu cukru ze stacji kolei północnéj cesarza Ferdynanda do Księstw Naddunajskich via Suczawa i do Rosji via Brody lub Podwołoczyska.

Bliższe szczegóły powziąć można z dotyczących taryf, które na naszych stacjach są do nabycia.

Lwów w kwietniu 1874.

Dyrekcja ruchu.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 13 kwietnia.	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—
4% Listy zastawne galicyjskie	72	50	75	50
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	—	93	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	50	94	25
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	25	78	—
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego:				
5½% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—
6% „ „ 18 letnie „	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiéj.	—	—	88	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	247	—	251	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiéj ..	149	50	153	50
„ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—
Galic. banku hipotecz. . „ 200 „	—	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła.........	—	—	21	50
„ premjowe węgierskie.........	76	50	79	50
„ 3% tureckie 400 franków	42	50	46	50
„ miasta Stanisławowa	—	—	20	—
Srebro nowe austrjackie...........	105	—	107	—
Ruble papierowe rossyjskie........	155	—	156	50
Talary pruskie....................	165	50	167	50
Dukat obrączkowy.................	5	23	5	35
20-frankówka......................	8	93	9	07
WIEDEN, 8 kwietnia.				
Renta austrjacka 5%...............	69	30	69	40
„ „ w srebrze 5%....	73	85	74	—

Losy:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Z roku 1839 całe za 100 zła.......	302	—	309	—
„ 1839 ⅕ „ 100 „	260	—	262	—
4% rząd. z r. 1854 na 250 „	98	25	98	75
5% „ „ 1860 całe „ 500 zła. .	103	50	104	—
5% „ „ 1860 ⅕ „ 100 „ .	110	25	110	75
Rządowe „ 1864 za 100 zła......	119	25	119	50
Kredytowe 1860 r..... „ 100 zł. m. k.	162	—	164	—
Krakowskie .... „ 20 zła. .	20	50	21	—
Akcje bankowe i kolejowe:				
Anglo-austrjackie ..... za 120 zła.	123	—	124	—
Boden-Credit austrjac. . „ 80 „	—	—	—	—
Franco austrjackie .... „ 80 „	31	—	32	—
„ węgierskie .... „ 80 „	51	—	52	—
Nationalbank	958	—	960	—
Unionbank .... za 200 zła.	103	—	104	—
Arcyksięcia Albrechta 200 zła.....	118	—	119	—
Dniestrzanska ...... 200 „ „ ..	—	—	—	—
Eperies-Tarnow ..... 200 „ ..	—	—	—	—
Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m. k..	2045		2050	
Gal. Karl Ludwig ... 210 zła. sr...	247	50	248	—
Kaschau Oderberg... 200 zł. m. k..	132	—	133	—
Lwow. Czern. Jassy.. 200 „	150	50	151	—
Rudolfbahn......... 200 „ sr....	158	—	158	50
Staatsbahn (500 fr.).. 200 zł. m. k..	314	50	315	50
„ II emisji.. 200 „ ..	143	50	144	—
Südbahn (Lombard.). 800 „ ..	149	75	150	—
Węg. gal. I. Łupk... 200 „ sr....	101	—	102	—
„ Nordostbahn ... 200 „ ..	105	50	106	50
„ Ostbahn (500 fr.) 200 „ ..	49	50	50	50

Listy zastawne:	płacą Zła.	c.	żądają Zła.	c.
Allg. oest. Bd. Kr. los... 5% zła. sr...	94	50	95	—
„ „ 33 lat los ... 5% „ „ .	84	—	84	25
„ „ gm. 40 ..... „	—	—	—	—
Galic. Banku Hyp..... 6% w. a....	87	75	88	25
„ Banku Włośc. .. 6% „ „ ...	94	50	95	—
Nationalbank........ 5% m. k....	—	—	—	—
„ „ .... 5% w. a. ...	90	25	90	35
Obligi pierwszeństwa:				
Arcyks. Albrechta .... 100 w. a. ...	77	75	78	—
Dniestrzańskie....... 5% „ „ ..	39	75	40	25
Gal. Kar. Lud........ 5% „ „ ..	—	—	—	—
„ II. em. .... 5% „	103	—	103	25
„ 1871 III. .... 5% „	102	—	—	—
Lwów.-Czern.-Jassy:				
„ I 1865 .... 5% sr. w. a..	77	—	77	50
„ II 1867 .... 5% „ „ „	88	—	—	—
„ III 1868 .... 5% „ „ „	78	25	78	75
„ IV 1872 .... 5% „ „ „	—	—	—	—
Węg.-galic. Łupkow. . 5% „ „ „	74	—	74	25
„ Nordostbh... 300 5% „ „ „	73	75	74	—
„ Ostbahn .... 300 5% „ „ „	65	—	65	50
WARSZAWA, 10 kwietnia.	Rrs.	k.	Rsr.	k.
Listy zastawne serji 1. 4%	93	20	93	50
„ „ „ 2. 4%	93	90	94	20
kupon ubiegły............	—	57	—	—
„ nowe 5%	91	55	91	85
kupon ubiegły............	78	20	78	50
„ likwidacyjne 4%	77	35	77	65
kupon ubiegły	—	81	—	—

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.	Pociąg pospiesz. wieczór g. m.	Pociąg osobowy przedpoł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
do Lwowa (przy.	5.57	w. 9.45	r. 10.50
z Krakowa (odch.	9.35	11.13	10.25
z Tarnowa ..... (przy.	11.22	1.28	1.10
(odch.	11.27	1.34	1.17
z Rzeszowa .... (przy.	n. 1.18	4.10	3.53
(odch.	„ 1.23	4.18	4. 8
z Przemyśla.... (przy.	r. 3.24	w. 6.39	r. 6.54
(odch.	„ 3.30	w. 6.54	„ 7. 8
		prz. poł.	w nocy
z Krakowa (odch.	—	11.30	11.—
do Wieliczki (przy.	—	12.10	11.39
		rano	wieczór
z Wieliczki (odch.	—	r. 6.19	7.40
do Krakowa (przy.	—	„ 6.54	8.15
ze Lwowa do Krakowa (o.	11.28	„ 5. 5	w. 5. 5
		poc. mie.	—
z Wiednia do Krak. (od.	r. 10.30	r. 8.—	pp. 4.45
dto pociąg miesz.	—	w. 8.30	„ 5.—
z Wiednia do Krak. (prz.	w. 8.30	w. 9.26	r. 10.58
dto pociąg mięsz.	—	—	p. 12.—
z Krakowa do Wied. (od.	r. 7.30	r. 5.46	pp. 3.39
dto pociąg mięsz.	—	—	„ 10.10
	po poł.	wieczór	rano
z Krakowa do Wied. (prz.	5.20	7.20	4. 3
dto pociąg mięsz.	—	r. 4.54	r. 4.18
z Krak. do Warsza. (od.	r. 8.—	pp. 3.30	—
z Krak. do Wrocła. (od.	r. 5.46	r. 8.—	—

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru prags., idącego o 12 m. późniéj od krakowskiego.

W drukarni „Kraju“ (Zwierzyniec Nr. 24.) pod zarządem St. Gralichowskiego.